



Olsztyński Biuletyn Informacyjny



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCIOWY ZW SEiRP W OLSZTYNIE. ROK II. NR 2/10



Posiedzenie Zarządu Głównego SEiRP w Warszawie.

Wminioną środę (16 lutego 2011 r.) odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych. Bogaty porządek obrad w dyskusji zdominowały właściwie dwie, bardzo istotne sprawy. Sprawy, które były, są i będą zawsze aktualnymi, zawsze ważnymi i o których zawsze powinni pamiętać wszyscy pragnący dobra Stowarzyszenia i jego Członków.

Pierwsza z nich, która nie do końca wyjaśniona i skomentowana, napsuła wiele krwi i nerwów, tak kierownictwu Stowarzyszenia, jak i wszystkim jego członkom.

Piszę tutaj o wykazie Organizacji Pożytku Publicznego, na której to liście - przynajmniej w roku 2011 - zabrakło SEiRP.

I nie chodziło o ten „brak na liście” Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, ale brak stosownego i racjonalnego podania przyczyn dla których Stowarzyszenie nie zostało tam umieszczone.

Te istotne kwestie zostały, mam nadzieję, dostatecznie i zrozumiale przedstawione w ocenie ZG na str. 2 i 3 tego wydania OBI.

Zebrani powołali czteroosobowy zespół do spraw OPP, który ma dopilnować, by podobna sytuacja (nie bycia na liście OPP) nie powtórzyła się więcej.

Druga kwestia, która wywołała żywą, długotrwałą dyskusję, to poszerzenie szeregów Stowarzyszenia, Jego promocja i popularyzacja wśród policjantów, zwłaszcza tych, którzy planują odejście w stan spoczynku.

W tym dziale zawiera się szeroki wachlarz możliwości i form dotarcia do tej grupy potencjalnych kandydatów na członków SEiRP. Przede wszystkim odchodzący na emerytury policjanci muszą wiedzieć, że SEiRP istnieje, że SEiRP oferuje im wiele możliwości działania, wspierania i pomocy w przypadkach losowych, w które obfituje życie.

Środkami do tego są różne formy przekazu medialnego: prasa, telewizja, internet, ulotki i wszelkie inne druki

Przykładem tych ostatnich może być roboczy wzór ulotki publikowany na ostatniej stronie OBI. Dla posiadaczy dostępu do internetu z całą pewnością skuteczną formą promocji SEiRP będą strony internetowe Zarządu Głównego i Zarządów Wojewódzkich. Niebagatelną rolę odgrywają też wydawnictwa w rodzaju „Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego”, które publikując informacje z Kół tzw. Terenowych pozwalają na zapoznanie się z ich ciekawymi formami działalności, z ich kłopotami i sukcesami.

Najważniejsza rola w propagowaniu działalności Stowarzyszenia przypada jego ogólnopolskiemu wydawnictwu: „Biuletyn Informacyjny”. Po zmianach jakie ostatnio w redakcji BI zaszły spodziewać się można, że stanie się on bliższy „terenowi”, a więc przez „teren” czytany.

Dla koordynacji tych promocyjnych działań powołano zespół ds. mediów przy ZG w składzie:

- Leszek Orkisz - kierownik
- Hanna Świeszczakowska - BI
- Adam Szyszko - internet
- Lech Kazanecki - doradca
- Jerzy K. Kowalewicz - OBI

O pracach tego Zespołu będziemy informować w kolejnych wydaniach OBI.

Na posiedzeniu podano informację, że Prezydium ZG SEiRP podjęło uchwałę o wpisie do Księgi Honorowej Zasłużonych dla SEiRP kol. Lucjana Kołodziejczyka - honorowego prezesa Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie. Uroczyste wręczenie stosownych insygnii kol. Kołodziejczykowi nastąpi w Warszawie w trakcie obchodów Dnia Policjanta w 2011 r.

Wiele istotnych wątków, zwłaszcza kularowych, w relacji pominąłem, nie z powodu ich błahości lecz braku miejsca. Sprawozdanie z obrad, jakie wyda Zarząd Główny z całą pewnością zostanie opublikowane.

Jerzy K. Kowalewicz

Informacja ZG SEiRP w sprawie statusu OPP

I. Co to jest organizacja **pożytku publicznego** w myśl ustawy z dn. 24 kwietnia 2003r o działalności **pożytku publicznego i wolontariacie**.

Przepisy ustawy regulujące tą działalność opublikowane zostały w Dz. U. Nr 234 poz.1536 w dniu 27 października 201 Or/tekst jednolity/. W myśl art.3 ust. I działalnością **pożytku publicznego** jest działalność społecznie użyteczna, prowadzona przez nasze Stowarzyszenie w sferze zadań publicznych określonych w art. 4 ust. I pkt. 1) do 33) w/wym. Ustawy i § 12 pkt.6 lit.a) do k) Statutu.

Organy administracji publicznej prowadzą działalność w sferze zadań publicznych we współpracy z organizacjami pozarządowymi takimi jak Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych w formach:

1. Zlecenia realizacji zadań publicznych, na zasadzie:

a) powierzenia wykonywania zadań wraz z udzieleniem dotacji na finansowanie ich realizacji;

b) wspierania wykonywania zadań, wraz z udzieleniem dotacji na dofinansowanie ich realizacji.

2. Wzajemnego informowania się o planowanych kierunkach działalności.

3. Konsultowania ze Stowarzyszeniem projektów aktów normatywnych w dziedzinach działalności statutowej.

4. Konsultowania projektów aktów normatywnych dotyczących sfery zadań publicznych z radami działalności **pożytku publicznego**.

5. Tworzenia wspólnych zespołów o charakterze doradczym i inicjatywnym z udziałem przedstawicieli organów administracji publicznej.

6. Umowy o wykonanie inicjatywy lokalnej.

7. Umów partnerstwa.

II. Jakie są korzyści

W odniesieniu do prowadzonej działalności **pożytku publicznego** przysługują:

a) Zwolnienia od podatku dochodowego, podatku od nieruchomości i podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty skarbowej oraz opłat sądowych.

b) W Stowarzyszeniu mogą wykonywać pracę osoby skierowane do

odbycia służby zastępczej.

c) Jednostki publicznej radiofonii i telewizji umożliwiają nieodpłatne informowanie o naszej działalności.

d) Podatnik podatku dochodowego od osób fizycznych może przekazać 1% podatku na rzecz wybranej przez siebie organizacji **pożytku publicznego**.

Tak więc uzyskiwanie odpisu od podatku jest tylko jednym z kilku pozytywów jakie niesie za sobą uzyskanie statusu organizacji **pożytku publicznego**.

III. Dlaczego nie znaleźliśmy się w wykazie na stronie internetowej MPIPS w 2011 r.

Dnia 13 listopada 2009r Stowarzyszenie zostało wpisane do rejestru organizacji **pożytku publicznego** pod numerem 0000043188, o czym zostaliśmy powiadomieni w grudniu 2009 roku. SEiRP znalazło się w wykazie organizacji na stronie internetowej www.mpips.gov.pl/bip str.40 wiersz 4 od góry. Brak było numeru rachunku, przez co do marca 2010 r wpis w wykazie był niekompletny.

Zarząd Główny w dniu 1 grudnia 2009r wystosował pismo do Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych w którym m.in. proponował aktywne włączenie się do realizacji zadań publicznych i pozyskiwania donatorów. Ponadto dla uniknięcia błędów, zalecono wykorzystać doświadczenia innych podmiotów mających kilkulatnie doświadczenie w działalności **pożytku publicznego**.

Dnia 9 stycznia 2010r Prezydium Zarządu Głównego podnosiło sprawę uzupełnienia wykazu strony internetowej o publikację numeru konta Stowarzyszenia, zalecając korzystanie z portalu organizacji pozarządowych ngo.pl oraz sugerując pozycję Fundacja Batorego: programy dotacyjne w 2010r i 4.edycję konkursu dla animatorów społecznych im. H. Radlińskiej. Przyjmując bilans i sprawozdanie z całokształtu działalności za 2009r w czerwcu 2010r. przez Zarząd Główny jako oczywiste wydawało się, że niekompletny wpis w wykazie Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej skutkuje ujemną przesłanką w dostępie do środków **pożytku publicznego**. Skoro nie mieliśmy formalnych możliwości uzyskania środków i przez to ich nie

pozyskaliśmy, uważaliśmy, że sprawozdawczość w tym zakresie jest zbędna. Okazało się, że nie mieliśmy racji. To był błąd formalny.

Faktycznie od 13 listopada do 31 grudnia 2009r nasze Stowarzyszenie nie pozyskało żadnych dotacji /grantów/ w skali całego kraju. W 2010roku w terminie 15 dni od daty zatwierdzenia bilansu nie przesłano sprawozdania z **pożytku publicznego** za 2009r. do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej kierując się przesłanką ujemną w dostępie do środków, o której wyżej wspomniano.

Pozyskiwano natomiast odpisy 1% podatków darczyńców od czerwca do grudnia 2010r. Na wyodrębnione konto OPP naszego Stowarzyszenia w lipcu i sierpniu wpłynęły środki w łącznej kwocie 58 tysięcy złotych. Środki te będą wykorzystane zgodnie z ustawą z dnia 24 kwietnia 2003r o działalności **pożytku publicznego** i o wolontariacie. Sprawozdanie, o którym mówi ustawa zostanie przedstawione ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego po zatwierdzeniu bilansu w pierwszej połowie 2011 roku.

Wskutek uchybień formalnych, na mocy ustawy z dnia 22 stycznia 2010r (Dz. U. z 2010r Nr 28, poz. 146), nasze Stowarzyszenie nie znalazło się w wykazie podmiotów na rok 2011 uprawnionych do pozyskania odpisu 1% od podatku w rozliczeniach za 2010r. W tej sprawie złożyliśmy odwołanie w formie elektronicznej oraz przesłaliśmy w uzupełnieniu przesyłką poleconą w dniu 31 grudnia 2010r., aby mieć potwierdzenie urzędowe.

Problem nie ujęcia w wykazie organizacji **pożytku publicznego** był przedmiotem obrad Prezydium Zarządu Głównego w dniu 18 stycznia 2011 r. podczas którego zobowiązano skarbnika koi. Zdzisława Pietrykę do podjęcia niezbędnych działań do uzyskania wpisu. W tej sprawie otrzymaliśmy odpowiedź ministerstwa z dnia 25 stycznia br. jako odpowiedź na skierowane przez nas pismo informujące, że nie spełniliśmy wymogu formalnego złożenia „sprawozdania finansowego oraz merytorycznego za ten rok nawet w przypadku otrzymania statusu w ostatnich dniach danego roku.” W tym stanie rzeczy nadal jeste-

organizacją pożytku publicznego, bez prawa pozyskiwania odpisów od podatku od osób fizycznych za 2010 rok. Nie jesteśmy wykreśleni z rejestru Organizacji Pożytku Publicznego, gdyż wykreślić nasze Stowarzyszenie może tylko Sąd Rejestrowy. W strukturach terenowych Stowarzyszenia fakt nieuwzględnienia w wykazie wywołał zrozumiałe poruszenie. Konsekwencje wprowadzone ustawą z dnia 27 stycznia 2010r dotknęły w skali kraju 2542 podmioty, co stanowi 25% wszystkich organizacji pożytku publicznego. To nie znaczy, że Stowarzyszenie ma mieć z tego tytułu argument na wytłumaczenie i rozgrzeszenie.

IV. Podjęte działania związane z pożytkiem publicznym przez SEiRP.

Opracowano sprawozdania finansowe i merytoryczne z działalności Stowarzyszenia za okres od 13 listopada 2009r do 31 grudnia 2009r, które zostaną przesłane do

cd ze str. 2. Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej.

1. Zlecono przygotowanie podobnych sprawozdań za rok 2010.

2. Przesłano do Ministerstwa dokumentację w postaci oświadczeń z zachowaniem terminów, uzupełnioną zgodnie z wymogami ustawy.

3. Utworzono na szczepku centralnym Zespół d/s Pożytku Publicznego na czele którego stanął Wiceprezes Zarządu Województwa w Warszawie Wiesław Kośny. W skład wchodzi:

Wiesław Kośny - przewodniczący zespołu,
Edward Lesiewicz - wiceprzewodniczący,
Jan Fabiański
Małgorzata Barańska.

Skład Zespołu, przy wsparciu biura rachunkowego zajmie się sprawami organizacyjnymi.

Celem działania Zespołu ds. PP będzie dostosowanie w pełni zasad i reguł obowiązujących nasze Stowarzyszenie w zakresie pożytku publicznego do przepisów ustawo-

wych celem nie dopuszczenia w przyszłości do zaistnienia jakichkolwiek zdarzeń powodujących perturbacje prawne i finansowe w uzyskiwaniu i wydatkowaniu środków na ten szczytny cel. Za to incydentalne, choć przykre w skutkach wydarzenie Zarząd Główny SEiRP serdecznie przeprasza członków Stowarzyszenia i wszystkich ofiarodawców.

V. Apel Zarządu Głównego SEiRP.

Dla tych wszystkich członków Stowarzyszenia, którzy chcą przeznaczyć 1% od podatku w rozliczeniach za 2010 rok. Proponujemy wyjątkowo w 2011 roku deklarować na:

FUNDACJA POMOCY WIDOWOM I SIEROTOM PO POLEGŁYCH POLICJANTACH
KRS 0000101309
Konto PKO BP VI O/Warszawa nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

Prezes Zarządu Głównego SEiRP
Henryk Borowiński

Na zdjęciu poniżej tzw. „zimna płyta” konsumpcyjna przygotowana dla ponad 30 uczestników posiedzenia Zarządu Głównego. Wbrew oczekiwaniom nie znalazłem karpia po żydowsku, prosięcia z jabłkiem w pysku, śledzi zapiekanych w cieście z rodzynkami, czy homarów w sosie musztardowym... Ale z przyjemnością zjadłem warszawskie mini bułeczki - trzech rodzajów nawet - jajka w majonezie, sałatkę jarzynową (bez śledzi oczywiście) i płatki szynki,

baleronu i żółtego sera.

A myślało się, że Warszawa przyjmie swoich terenowych przedstawicieli czymś wykwintniejszym. Spodziewano się razowego chleba, miodu, serów kilku sortów, a z napoi nie tylko kawy, herbaty i wody (nawet nie mruganej). Ale takie rzeczy to tylko na Warmii i Mazurach chyba. Tam gdzie Kopernik siedzi przed Zamkiem w dzień, a nocą wstaje i obchodzi swoje przedwieczne włości, których tak bronił przed Krzyżactwem.

Żarty żartami, ale przygotowane przekąski były smaczne i pożywne. A zresztą, któż z rozgorączkowanymi uczestnikami Posiedzenia zwracał specjalną uwagę na frykasy oferowane do spożycia. Byłbym nie powiedział, że „na koniec” posiedzenia był jeszcze obiad w stołówce gmachu przy ul. Domaniewskiej (barszcz czerwony, polędwiczki drobiowe, szarlotka i kompot; można było jeszcze wybrać kapuśniak i gulasz z żołądków)



Jeden procent utracony

Co piąta fundacja w Polsce nie dostanie w tym roku pieniędzy z 1 proc. z podatku. Bo spóźniła się z wysłaniem sprawozdań finansowych do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej

W województwie kujawsko-pomorskim problem ma 46 organizacji, czyli co szósta fundacja. W ubiegłym roku łącznie na ich konta wpłynęło ponad 100 tys. zł od podatników. W tym roku nie dostaną ani grosza.

Powodem jest zmiana przepisów. Ministerstwo postawiło warunek: o 1 proc. podatku będą mogły się ubiegać tylko te organizacje, które terminowo złożyły sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności. Ostateczny termin minął 15 grudnia 2010 r. Taką informację umieszczono na stronie internetowej www.pozYTEK.gov.pl.

Wcześniej ministerstwo również domagało się takich dokumentów, ale nigdy tak rygorystycznie nie przestrzegało terminów.

- Znamy fundacje, które nie gospodarują dobrze środkami publicznymi. Są to tak duże kwoty, że trzeba je kontrolować. Dlatego organizacje muszą rzetelnie przedstawić, na co wydają dochody z 1 proc. podatku - wyjaśnia Krzysztof Więckiewicz, dyrektor departamentu pożytku publicznego w resorcie pracy.

Sprawozdań nie złożyło 1,5 tys. organizacji. Teraz są poza listą tych, na które można przekazywać 1 proc. podatku.

Wśród nich jest Bydgoskie Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Pediatrii, które w ubiegłym roku dostało z 1 proc. 20 tys. zł. Pieniądze poszły na zakup sprzętu endoskopowego dla kliniki pediatrii Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy.

- Jesteśmy rozżaleni, ministerstwo zawsze wysyłało pisma przypominające o terminach, tym razem tak nie było. A nam to zwyczajnie umknęło. Teraz trzeba będzie pozyskać sponsorów, a to zawsze bardzo trudne - mówi prof. Mieczysława Czerwionka-Szaflarska, prezes stowarzyszenia.

Andrzej Olczyk z toruńskiego Stowarzyszenia Wolontariuszy Razem zajmującego się pomocą osobom zakażonym przyznaje, że liczył głównie na wpływy z 1 proc. - W ubiegłym roku pomoc podatników pozwoliła na bezpłatne i anonimowe

przebadanie osób, które podejrzewały u siebie zakażenie wirusem HIV. Nie mamy własnych środków, kończymy rok na minusie i nie wiem, jak to dalej będzie - mówi rozgoryczony.

W podobnej sytuacji jest bydgoskie stowarzyszenie SOS dla Trzeźwości zajmujące się profilaktyką uzależnień. W ubiegłym roku dzięki podatnikom wzbogaciło się o 10 tys. zł. - To dla nas duży zastrzyk gotówki - mówi prezes Ryszard Maćkowski. Przyznaje, że organizacja przespała wysłanie odpowiednich sprawozdań. - Piszemy odwołanie, bo choć z opóźnieniem, to wysłaliśmy odpowiednie dokumenty. Liczymy, że uda się jeszcze sprawę odwrócić. W razie czego pojedziemy nawet do Warszawy i zawalczymy - zapowiada Maćkowski.

Gdańska fundacja Pomóż Dziecku zajmująca się zakupem sprzętu medycznego dla dzieci poszkodowanych w wypadkach szacuje, że straci przeszło 20 tys. zł. - Wiemy, że zawiniłiśmy, ale w ministerstwie panuje potworny chaos - mówi Anna Kozłowska.

Straty już teraz liczy Stowarzyszenie Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop. - W ubiegłym roku na odtworzenie zabytkowej rzeźby udało nam się zebrać 40 tys. zł. Teraz pozostaje nam liczyć na sponsorów. To dla nas klęska i dotkliwa strata. Wszystko przez to, że zmiany w przepisach zostały słabo rozgłoszone - mówi szef stowarzyszenia Zygmunt Mackiewicz.

Ministerstwo odiera za rzuty. - Zrobiliśmy wiele, by wszyscy wiedzieli o zmianach, ale możliwe, że zabrakło nam przebojowości. Dlatego już teraz myślimy o szkoleniach, bo wkrótce pojawią się nowe wzory formularzy i nie chcemy kolejnych problemów. To, że wprowadziliśmy tak dotkliwe dla fundacji sankcje, już teraz powoduje, że organizacje dzwonią i dopytują się, jak mają postępować - mówi Więckiewicz.

Ewa Głodowska-Morawska, pełnomocnik zarządu województwa kujawsko-pomorskiego ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, jest zdziwiona, że aż tyle instytucji zostanie pozbawionych dotacji. - O zmianach przepisów informowaliśmy przedstawicieli organizacji na specjalnym szkoleniu. Zgłosiło się kilkadziesiąt osób, a wszystkich

organizacji w naszym województwie jest 800.

Polska Akcja Humanitarna zdążyła ze sprawozdaniem. - Pilnujemy skrupulatnie wszelkich rozliczeń. Raportowanie to święty obowiązek wszystkich organizacji, dostajemy pieniądze od ludzi, którzy nam ufają, więc musimy być wiarygodni - mówi Janina Ochojska, szefowa PAH. - Oczywiście jest żal, bo wiele fundacji nie będzie mogło działać, ale to też sprawdzian, bo niestety często statut organizacji pożytku publicznego był nadawany na wyrost, a jeśli już ktoś go dostał, to nie może się tłumaczyć, że nie zna przepisów.

Ministerstwo liczy, że nowe zasady zbudują ogólnopolskie zaufanie do ruchu organizacji pożytku publicznego. - Kto jak nie my ma wyznaczać obowiązujące standardy? - pyta Więckiewicz. - Dawniej musieliśmy wręcz prosić niektóre fundacje o sprawozdania, chcemy, by ten nawyk wszedł im w krew. W interesie wszystkich jest to, aby pozarządowy ruch w Polsce stał się bardziej wiarygodny.

Jeśli mimo wszystko podatnik pomyli się i wpisał numer konta organizacji, która nie może ubiegać się o 1 proc., będzie miał dwie możliwości - zmianę fundacji lub pozostawienie środków w budżecie państwa.

Agnieszka Bulińska Bydgoszcz
Źródło: Gazeta Wyborcza Środa 16
lutego 2011 r.

Artykuł red. Agnieszki Bulińskiej tłumaczy, może raczej wyjaśnia przyczyny, z powodu których Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych zostało pozbawione możliwości uzyskania dotacji z odpisów od podatku jej członków i sympatyków. Ilość Organizacji, które nie zostały umieszczone na liście OPP Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, jest znaczna, To ponad 1500 jednostek.

Trzeba zgodzić się z wyjaśnieniami prezesa ZG SEiRP kol. Borowińskiego, że restrykcyjność w stosunku do powodów (niezłożenie sprawozdania „zerowego w terminie) jest bardzo surowa.

I jeszcze jedna uwaga.

Nieprawdziwe jest określenie, że SEiRP zostało skreślone z Krajowego Rejestru Sądowego jako Organizacja Pożytku Publicznego.

Otóż SEiRP NIE ZOSTAŁO SKREŚLONE! Nasze Stowarzyszenie po prostu nie zostało wpisane na listę OPP na rok 2011 i powróci na nią za rok.



Na zdjęciach: Od lewej: Komendant Posterunku Policji w Reszlu - kom. Andrzej Żyżyk, ks. dziekan, dr Zygmunt Klimczuk, prezesa Koła SEiRP w Kętrzynie - Stanisław Żach, wiceburmistrz Kętrzyna - Andrzej Dagórski i pani Jolanta Kopec.

Od naszego korespondenta z Kętrzyna otrzymaliśmy kolejną informację o działalności tamtejszego Koła SEiRP. Kol. Aleksander Brzeziński napisał do Redakcji OBI;

Dzięki uprzejmości Pana Burmistrza Miasta Kętrzyna Pana Krzysztofa Hećmana, w gmachu Urzędu Miasta w Kętrzynie, w dniu 7 stycznia 2011 roku miało miejsce opóźnione - z różnych względów - spotkanie integracyjne: opłatkowo - noworoczne członków Koła SEiRP.

W spotkaniu z naszymi emerytami i rencistami wzięli udział: wiceburmistrz Andrzej Dagórski, ks. Dziekan, dr Zygmunt Klimczak, Komendant Posterunku Policji w Reszlu, kom. Andrzej Żyżyk i Jolanta Kopec - pracownica Urzędu Miasta.

Prezes Koła Stanisław Żach przywitał wszystkich przybyłych na spotkanie. Omówił krótko cele SEiRP i jego członków, zaznaczył że konieczność istnienia SEiRP jest niezaprzeczalna i potrzebna jej członkom, a także złożył życzenia Nowo Roczne. Ks. Dziekan składając życzenia zdrowia i pomyślności oświadczył, że czuje się jakby już był członkiem Koła SEiRP, gdyż od lat spotyka się z nimi, przynajmniej raz do roku.

Przy szampanie, kawie, ciastkach i owocach mile i szybko upływał czas. Rozstawali się w atmosferze mile spędzonego czasu. Do siego Roku!

Aleksander Brzeziński

Redakcja Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego uprzejmie przypomina Szanownym Czytelnikom, że czeka na Państwa teksty dotyczące nurtujących Was spraw. Spraw, które na pozór nieistotne, utrudniają życie codzienne. Życie któregoś My emeryci sporą część już mamy za sobą. Im więcej, Nas stowarzyszonych, będzie miało świadomość, że nie są sami, że i innym warunki egzystencji - w różny sposób - doskwierają, tym łatwiej będzie te trudności znosić.

Zapraszam do wspólnego redagowania Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego.

Redaktor.

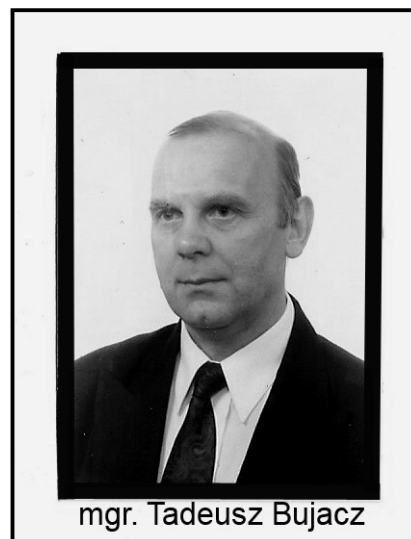
W dniu 7 lutego 2011r
po ciężkiej chorobie zmarł w wieku 67 lat

nadkomisarz w stanie spoczynku
mgr Tadeusz Bujacz

Służbę w organach Milicji Obywatelskiej rozpoczął w 1969r w Iławie i służył do roku 1986. W trakcie służby ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po przejściu na emeryturę otworzył kancelarię prawniczą. Został także Prezesem Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Iławie. Brał czynny udział w pracach Stowarzyszenia i zawsze stawał po stronie pokrzywdzonych Policjantów.

Pogrzeb Tadeusza Bujacza odbył się w dniu 09. lutego 2011r na cmentarzu komunalnym w Iławie, z licznym udziałem rodziny, przyjaciół i znajomych.

Cześć jego pamięci!



mgr. Tadeusz Bujacz

Kto jest bez winy niech ...



Bohdan Makowski

przysłowiowy chłopak do bicia. Bo te „zbrojne ramię Partii” jak nazywano SB i MO teraz należy w majestacie niby to prawa amputować i kremować, zniszczyć wszelkimi metodami kierując się zasadą ... bliżej nie uzasadnionego odwetu. A takie retoryczne pytanie jak się ma ta reszta od tego ramienia. A no nawet dobrze, bo nawet Trybunał Konstytucyjny uznał, że należą się im pełne emerytury, chociaż tenże Trybunał będzie rozpatrywał kwestię czy stan wojenny był wprowadzony zgodnie z prawem czy też nie. Czy istniał element obowiązku wprowadzania stanu wojennego czy też nie. Nam lojalnie pełniącym służbę takiej alternatywy nie dano. No może nie zupełnie. W Dekrecie o Stanie Wojennym istniała taka pozycja: nie wykonanie rozkazu ..?! Jednak wydaje mi się, że orzeczenie Trybunału miało na celu właśnie skłócenie nas między sobą, a w sumie zdezawuowanie zasług Prezydenta Jaruzelskiego w zapobieżeniu powstania wojny domowej.

Już w starożytności uważano, że co minęło, a minęło Bogu dzięki ponad 20 lat, zostało przez miniony czas osądzone. Tak ale i znów to nasze Polskie „ale”. Niemniej jednak, powoływanie się przez konstytucjonalistów na sprawiedliwość społeczną w momencie stosowania prawa jest istotnym błędem właśnie prawnym. Ten aspekt może występować jedynie na etapie tworzenia prawa, w czasie jego legislacji, a nie stosowania. Tu obowiązuje twarde prawo (*dura lex, sed lex*) i TK winien rozpaprywać ten przypadek w kwestiach białe czarne, jest działanie prawa wstecz czy nie? Ale....

Rozpatrując kwestie wspomnianej ustawy jedynie w takich kwestiach możemy wygrać przed Trybunałem europejskim. Tego jednak się boją wspomniani decydenci i doprowadzają do rozwinięcia dyskusji nad tym tematem w innym kierunku, przykładowo wstrzymanie wyroków do chwili wydania orzeczenia SN w kwestio 40 % po 15 latach. Efektem takich poczynań będą podziały w naszym gronie – służby. „Patrzenie nawet ich

koledzy uważają, że winni oni są tej kary”. Tak, bo w sumie jest to kara nie tylko finansowa - cięcia po emeryturach, ale w sferze publicznej. Już raz nas napiętnowano podczas tzw. lustracji, a teraz drugi raz. Ile razy można być karanym? Ubocznym skutkiem takiej filozofii jest pogląd kolegi z Kętrzyna (OBI nr 1.....)

Kolega z Kętrzyna opisuje swoją pracę i późniejszą służbę w pionie dowodów osobistych. Twierdzi, że oni (UB) tak, a on to nie itp. Szanowny Kolego. Jesteś w tym samym tyglu historii i czy będziesz siebie przedstawiał w jakiegokolwiek formie tak ta machina polityczna Ciebie przemieni. Jedynym wyjściem jak wspomniałem wyżej jest zapobieganie podziałom, odrzekanie się od tworzenia antagonizmów, uprzedzeń pomiędzy służbami. Jeśli mi nie wierzysz to Ja Bohdan Makowski s. Władysława jestem w stanie wykazać Tobie, że też działałeś przeciwko interesom obywatelskim. Aby nie być gołosłownym. W 1948 roku przeprowadzono tzw. weryfikację obywatelską. To właśnie m. in. w Twoim dawnym Rastenburgu (Kętrzynie) moim Lötzen (Giżycku). wprowadzano w życie tę weryfikację. Mazurzy, autochtoni jak kto chce tak ich nazywano zmuszani byli do podpisywania tzw. Lojalki: Pomny swej polskiej przynależności narodowej ja..... przyrzekam solenie służyć Państwu i Narodowi Polskiemu. ..W dowód tego dostają Tymczasowe Zaświadczenie Tożsamości. Drugie rozporządzenie dotyczyło zmiany nazwisk niemieckojęzycznych na polskie. Mieszkaniec Giżycka Biernatch dopiero 2 lata temu powrócił do nazwiska rodzowego zamiast narzuconego mu Biernacki, Schmidt stał się Kowalskim, itp. itd. A przecież czyniono to 3 lata po odzyskaniu niepodległości. A wykonywały to właśnie wydziały Biura Dowodów Osobistych tych terenowych, o których szanowny Kolega tak mile wspomina zwłaszcza o swoich zasługach. Dopiero po roku czasu zaczęto wydać sławne Dowody Osobiste tzw. CCS-y. Dziś wg interpretacji tak uznawanego przez Ciebie IPN-u z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że te działania wykonywane przez ogniwa Dowodów Osobistych i Ewidencji Ludności były działaniami przeciwko obywatelom PRL-u tym samym

Ciąg dalszy str. 5.

Wostatnim czasie prowadzona dyskusja na temat ustawy tzw. dekomunizacyjnej nawet w naszym własnym gronie odbiega od istoty sprawy, prowadzi do jej mylnych osądów, a nawet swoistego rozmydlenia. Moim zdaniem cała dyskusja winna ograniczyć się do trzech podstawowych elementów:

Naruszenie równości obywateli względem prawa (art. 13 Konstytucji), Pogwałcenie zasady prawa nabytego, Działanie prawa wstecz (*lex retro non agit*).

W pierwszym przypadku, potraktowanie wszystkich funkcjonariuszy podanych wspomnianej ustawie na warunkach odpowiedzialności zbiorowej jest hańbą z punktu widzenia prawa. Każdy z nas służąc czy to w UB/SB czy też w MO/Policji kierował się zasadą *ad persona* – winny za popełnienie przestępstwa odpowiada on sam – personalnie. Wydaje mi się, że rozwijanie tego tematu jest zbędne bowiem w tej kwestii padło wiele słów i naruszenie prawa w tej kwestii ze strony Ustawodawcy nie budzi wątpliwości.

Tak samo nie budzi wątpliwości naruszenie rzymskiej zasady prawa nabytego. To przecież obecna RP dziedziczka w całej rozciągłości schedy po PRL uznaje nabyte tytuły naukowe, kontynuację okresu pracy, służby na rzecz tegoż PRL-u w innych ogniwach. No tak, ale jest też nasze polskie „Ale”: Tak, ale... . Znalazł się

Jak wydaje mi się wykazałem, że jakiegokolwiek indywidualizowanie swojej osoby w kontekście zbiorowej decyzji jest istotnym błędem. Każdy z nas służąc lojalniej Ojczyźnie wykonywał: polecenia, nakazy, rozkazy. Bądź co bądź byliśmy instytucją paramilitarną. Natomiast zabolowało mnie stwierdzenie, że Kolega „od dowodów” rozumie poczynania „funkcjonariuszy IPN”, Posłów, bowiem oni są z namaszczenia swoich partii. Szanowny Kolego. To przecież nie kto inny a właśnie ci namaszczeni robią nam wodogłowie w kwestii patriotyzmu, poszanowania prawa, lojalności względem Kraju. Dziś bohaterem jest zdrajca Kukliński, dziś mój kolego (były) który już kiedyś zeszczał się donosząc opozycji o naszych poczynaniach ma nagrodę w postaci pełnej emerytury. Mało takich przykładów. Dodam następny. Nadal na „liście 100 J.M.Rokity figuruje” „zamordowany na komendzie MO w Giżycku Zdzisław Jurgielewicz pracownik POLAMU”. Kryminalista, wielokrotnie karany, skierowany z nakazem pracy do w/w Polamu (Nigdy pracy nie podjął) wdał się w bójkę na terenie Komendy z innymi zatrzymanymi, kopnięty w brzuch trafił do szpitala. Spożywany w szpitalu alkohol spowodował uszkodzenie pękniętej wątroby w konsekwencji zgon. Sprawca jego uderzenia został osądzony i odbył karę 2-letnią za nie umyślnie spowodowanie śmierci. I co z tego Nikt, ale to nikt nie kiwnie palcem, aby tego typu przypadki demontować, zaś IPN tworzy kolejnych bohaterów, którzy mają okazję wyrwania pieniędzy za internowanie, szykanowanie itp. A przecież oddelegowanie nas na długi okres, rozłąka z rodziną, bliskimi to nie było naszym internowaniem?! Nas opluwano, wylewano pomyje dosłownie i w przenośni, Oni mieli paczki z Zachodu, ciepłko, wikt i opierunek, dziś zakładają stowarzyszenia internowanych jako organizacje pozarządowe, dostają dotacje dla bohaterów i diabli wiedzą jaką inną pomoc. Za 19 dni internowania otrzymują 26.000 zł Przepraszam rozpisalem się na tematy uboczne, jednak wracając do sedna sprawy.

Droży Koleżanki i Koledzy nie dawajmy się poniżać, nie dajmy się prowokować w celu nastawia-

nia przeciw sobie. To, że obecnie „4 lata nauki na WSO Legionowie czy Szczytnie nie powinno być wliczane do okresu pomniejszającego emeryturę (też byłem), to że pion polityczny też nie powinien znaleźć się na liście (też byłem) to wszystko rozumiem. Są to jednak odosobnione przypadki, natomiast w interesie nas wszystkich jest, aby sprawa z chwilą trafienia do TE. była jednolita, konkretna. Aby przedstawionymi wyżej trzema punktami wykazać, że Nasz Kraj jest jedynie państwem prawa w nazwie partii (PIS), że interes obywateli (PO) jest interesem tylko dla wybrańców i Polaków dzieli się na lepszych i gorszych za nic mając Konstytucję. Tu nie obowiązuje zasada Princeps legibus solutus (Panujący nie podlega prawu). Osobiście nie uważam siebie, zresztą jak sądzę tak uważa większość moich Koleżanek i Kolegów, za osobę, która winna wstydić się swojej przeszłości. Wychowywałem i nadal wychowuję swoje dzieci w poszanowaniu Kraju i obowiązku przestrzegania prawa. Dlatego też nie mogę pozwolić sobie na przyklejenie mi łatki przestępcy, osoby łamiącej prawo i interesy moich współziomków. Uważam jednocześnie że jedynie zachowując godność i nie szafowaniem zwrotami to nie ja (moja chata z kraja) to oni UB, SB, ZOMO itp. będąc w gronie lojalnych względem siebie towarzyszy służby jesteśmy w stanie ten wredny zakręt historii pokonać z jak najmniej szkodliwym dla nas i naszych rodzin skutkiem.

Bohdan Makowski
Prezes Koła przy KKP Giżycko
bohdanmak@o2.pl

Kolega Bohdan Makowski polemizuje, może raczej dyskutuje w swoim artykule z niektórymi stwierdzeniami i ocenami zamieszczonymi wcześniej w „Cudotwórcach” (OBI nr 9 ze stycznia 2011 roku) autorstwa Aleksandra Brzezińskiego. Dzięki temu, że Kolego Bohdan przestał swoją polemikę: „Kto jest bez winy...” dostatecznie wcześniej przed terminem edycji tego wydania OBI, zamieszczamy „odpowiedź” Kol. Aleksandra Brzezińskiego, nie rozciągając tej dyskusji na kolejne numery miesięcznika.

Redakcja OBI.

Szanowny Kolego!



Co do oceny ustawy dezubekizacyjnej jesteśmy zgodni w stu procentach. Pisząc o niej też opierałem się na, wskazanych przez Kolegę, trzech elementach. Tylko ze względu na objętość artykułu nie rozwijałem ich. Uczynił to za mnie Kolega.

Zgadamy się w ocenie szpiega Kuklińskiego i innych, jemu podobnych „bohaterów” uhonorowanych najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Zgadamy się co do oceny obecnych działań tych, którym tak nienawistna jest PRL, a jednocześnie nie chcą zrzec się tytułów naukowych i odznaczeń uzyskanych w tamtym czasie.

Mamy podobny stosunek do Listy Rokity. Odczułem bowiem osobiście dolegliwości związane z próbami jej uprawdopodobnienia, gdyż sam musiałem tłumaczyć się przed prokuratorem w jednej ze spraw w niej wymienionych. W sprawie, którą przytaczam poniżej.

W Morągu, pewnego razu, referent dochodzeniowy przesłuchiwał nigdy nie karaną osobę, która z transportu skradła 2 kostki masła. A ponieważ twierdziła, że masło skradł on, aby wręczyć znajomemu milicjantowi i rzekomo na jego prośbę, więc jako przełożony referenta byłem obecny przy tym przesłuchaniu.

Był wieczór. Referent zaparzył sobie herbatę, jemu też. W pewnej chwili przesłuchiwany poprosił, że musi wyjść do ubikacji. Milicjant, który przyprowadził go z aresztu i był w pokoju podczas przesłuchania, zaprowadził go do ubikacji.

cd na stronie 8

cd ze strony 7

Podejrzany o kradzież masła nie był groźnym przestępcą, popełnił tylko wykroczenie, więc konwojujący go milicjanci nie musieli wchodzić z nim do kabiny WC, czekał na korytarzu. Podejrzany po wejściu do ubikacji, znajdującej się na pierwszym piętrze budynku Komendy Milicji, wyskoczył przez niezabezpieczone kratą okno na beton znajdujący się pod nim. Uderzył głową weń i poniósł śmierć.

Ktoś napisał o całym zdarzeniu do Radia Wolna Europa. Opisał zdarzenie zmieniając fakty, że milicjanci w Morażu wyrzucili przez okno podejrzanego o kradzież dwóch kostek masła, uprzednio maltretując go do nieprzytomności. Informacje tę z kolei szeroko wykorzystywała propagandowo opozycja w Polsce, informując o „zdarzeniu” nawet studentów i uczniów szkół średnich Olsztyna.

Odnosnie prac w okresie PRL. Cały Naród pracował dla Polski takiej, jaką nam ufundowała Wielka Trójka w Jałcie. Ale konsekwencje tamtych uregulowań ponoszą jedynie osoby pracujące, w dobrej wierze, w ówczesnych organach utrzymania porządku publicznego. Dzisiaj niektórzy historycy, jak: Leszek Żebrowski, Wojciech Reszczyński, Zenon Baranowski, Gontarczyk i inni, w publikacjach swoich dyskredytują, stawiają w krzywym zwierciadle tamten czas.

Stawiam im kontrę na niesprawiedliwe oceny PRL. Zadaję im pytania, na które żaden z nich nie raczył odpowiedzieć. Czyżby moje pytania dotyczące zafałszowania przez nich historii byłyby za trudne, że nie potrafią udzielić na nie odpowiedzi?

A teraz trochę uzupełnień dotyczących zmian nazwisk, o których Kolega wspominał.

Zarządzenie nr 72 Prezesa Rady Ministrów, które obowiązywało na terenie całej Polski, nie mówiło o zmianach nazwisk, a jedynie o przystosowaniu ich do polskiej pisowni. O przystosowaniu w taki sposób by Polacy mogli je łatwiej wymówić, czy napisać.

Dla przykładu. Jak może polski urzędnik, nie znający języka niemieckiego wymówić i napisać nazwisko Tcherniak? Zmieniano więc ja na: Czerniak. Albo Schteihauer na Sztajhajer.

W zarządzeniu nr 72 była zapisa-

na obligatoryjna zmiana liter: ä, ë, ü na ae, ee, ue.

Nie czyniono tego jednak automatycznie. Należało daną osobę wezwać i zaproponować jej formę zmiany. Przeważnie zgadzano się z proponowaną zmianą, ale miałem przypadek, że petent nie zgodził się na zmianę pisowni nazwiska Ludwig, na Ludwik, więc w dowodzie osobistym wpisano Ludwig.

W przykładzie Kolegi, nazwisko Biernatch można było ewentualnie zmienić na: Biernat lub Biernacz, ale musiał na to wyrazić zgodę. Jeżeli zmieniono i wpisano, to przykładowe nazwisko jako Biernacki, to też obywatel musiał na taki wpis wyrazić zgodę. Faktycznie ci, którzy po jakimś czasie wyjeżdżali do Niemiec wracali do poprzedniej pisowni i wymowy swoich imion i nazwisk.

Jeżeli pracownicy Powiatowych Biur Ewidencji Ludności i Dowodów (PBELiD) realizowali założenia zawarte w Zarządzeniu nr 72 uczciwie, bez żadnych nacisków, to przystosowanie nazwisk i imion do polskiej pisowni uważam za słuszne.

Niemcy w okresie okupacji też przystosowywali polskie nazwiska i imiona do swojej pisowni.

Przykład: Polak z Lubelskiego o nazwisku Młynarczyk, podczas I Wojny Światowej dostał się do niewoli niemieckiej będąc żołnierzem carskiej armii i pracował u gospodarza we wsi k/Kętrzyna. Po wojnie ożenił się z córką gospodarza i pozostał na tej gospodarce, jako właściciel. Gdy zacząłem pracować w PBELiD w kętrzyńskim magistracie figurował jako Mlinarzik. Gdy w 1950 roku jego syn wrócił z niewoli sowieckiej, zabrał ojca i obaj wyjechali do Niemiec.

Przecież urodzony w Lecu (w Giżycku), słynny Wojciech Kętrzyński, do wieku dwudziestu paru lat legitymował się jako Adalbert Winkler.

Kolega zarzuca mi w swoim komentarzu, że chwale się swoimi zasługami. W moim tekście o „zasługach” nie ma ani słowa. W tym okresie niczego nadzwyczajnego nie dokonałem.

Zacząłem pracować w PBELiD 1.10.1951 r. na najniższym etacie, jako osoba cywilna przyjęta na okres próbny. A zatem o żadnych „osiągnięciach” nie ma tam mowy. Wymieniłem jedynie jakie czynności i prace wykonywałem

w tym okresie.

W końcowej fazie swojego komentarza, Kolega posadza mnie o rozrabiacką robotę w naszym środowisku, że przenoszę winy na innych. Otóż moim zamiarem nie było nigdy uchylanie się od win, jeżeli w mojej działalności miały one miejsce i były niezgodne z prawem. Jak Kolega napisał: „Nie mogę pozwolić sobie na przyklejanie mi łatki przestępcy, osoby łamiącej prawo...”

Nie mogę pogodzić się z tym, że z cywilnego referatu ewidencji ludności, ustawa z dnia 23 stycznia 2009 roku zrobiła mnie policjantem politycznym stosującym bezprawne metody, naruszające podstawowe prawa człowieka. Stąd moje pisemne wystąpienie do mediów. Chociaż wiem, że to rzucanie grochem o ścianę, ale niechaj zostanie dla potomnych.

Odnosnie integracji naszego środowiska. Chcę Kolegę zapewnić, że jestem bardzo zaangażowany w integralność byłych pracowników MSW, bez względu na jakich stanowiskach pracowali. Jestem współautorem spotkań integracyjnych i innych podobnych przedsięwzięć w Naszym, Kętrzyńskim, Kole SEIRP. Wobec wrogiej propagandy i plucia na nas, jak to Kolega podkreślił w swoim komentarzu, winniśmy się bardziej scementować i propagować nasze racje i argumenty w społeczeństwie. Racje świadczące o tym, że ta nagonka na służby specjalne PRL jest historycznym fałszem.

Z poważaniem

Aleksander Brzeziński
Koło SEIRP w Kętrzynie

Polemika, na jakkolwiek temat, ma to do siebie, że nigdy właściwie nie dobiega końca. Co jest i dobre - dla pogłębienia jej treści i oddziaływania na coraz szersze kręgi Czytelników - jak i z lekką nużące, kiedy zaczynają się powtarzać argumenty i przykłady „za” jak i „przeciw”. Jedno jest istotne w tych sporach, i bardzo ważne, że zaczyna się w nich wypracowywać jakaś wspólna platforma porozumienia i zgody co do: faktów, zdarzeń, opinii i ich skutków. Ważna jest przede wszystkim rozmowa, na nawet najbardziej drażliwy temat. A rozmawiając zawsze doprowadzić można do mniejszego lub całkowitego przekonania do swoich racji i postaw. Zachęcamy więc do udziału w tych słownych potyczkach na łamach OBI. Wszystkie wydania OBI są na: <http://spoti.pl/katalog/1?>

Emeryci i ekonomia

Nie ukrywam, że jako człowiek z technicznym wykształceniem traktuję ekonomię trochę jak wróżbiarstwo, choć w dziedzinie tej używa się takiej samej matematyki, jak przy obliczeniach wytrzymałościowych konstrukcji, czy sieci elektroenergetycznych. Co prawda i tu uwzględnia się pewne wymyślone współczynniki bezpieczeństwa, jednak prognozowanie rzeczy nie wyrażonych w jednostkach układu SI a w złotych lub euro, ma sporo wspólnego z zaglądaniem w czarodziejskie lusterko. :-)

Mogą dziś "mądre głowy" debatować i kłócić się o to, jakie będą wskaźniki wzrostu gospodarczego w IV kwartale tego roku, każda z osób opierała się będzie na jakichś innych - wcześniejszych - wyliczeniach, a i tak jest to tylko wróżenie z fusów, które rozwiać może upadek rządu w kraju, który eksportuje ropę, wybuch wulkanu czy awaria systemów komunikacyjnych.

Bardzo modnym ostatnio tematem jest sprawa OFE, przy których każdy chciałby pomajstrować - rząd wyciągając łapska po pieniądze potrzebne "na teraz", nie martwiąc się tym, co następcy zrobią z "zakopanym trupem", opozycja - przedstawiając propozycje, w których jedynym spójnym elementem nie jest chęć poprawy losu przyszłych emerytów, tylko dokopanie ekipie rządzącej, w końcu obywatele - którzy mogą sobie jedynie pomarudzić wiedząc, że politycy ze wszystkich opcji mają ich w... głębokim poważaniu. :-)

Zgadzam się ze zwolennikami UPR, że im mniej państwa w życiu obywateli - tym lepiej!

Ludzka zwykła zawiść daje znać o sobie w takich momentach, kiedy emeryt dostający 800 zł miesięcznego świadczenia spotyka się z takim, który dostaje 2500 zł. Postkomunistyczny system powoduje, że zwykły obywatel myśli, że ZUS "dał" temu drugiemu tę emeryturę z powodu jakiegoś uprzywilejowania. Nikomu nie przyjdzie do głowy, że z wynagrodzenia tego człowieka pobierano znacznie większe składki, bez jego zgody na ten proceder.

Czemu OFE nie wyszły? Odpowiedź jest prostsza, niż się wszystkim wydaje.

Chodzi tylko i wyłącznie o koszt obsługi i konieczność inwestowania w określone instrumenty. Jak można pomnażać kapitał, którego koszt obsługi wynosi 10% a oprocentowanie obligacji wynosi do 5%?

Czysta matematyka: wpłacamy 100 zł, z czego 10 zł płacimy tym, którzy nam pieniądze bez naszej zgody zabrali. Mamy 90 zł i cieszymy się z tego, że te pieniądze pracują na naszą emeryturę. Po roku mamy 5% więcej - czyli 94,50 zł. Super interes zrobiony za naszymi plecami. Tylko super dla kogo?

Wiem, że nie całość środków inwestowana jest w obligacje, jednak wynik i tak nie jest lepszy, niż gdybyśmy trzymali pieniądze w skarpecie.

Nie będzie dobrze w tym kraju, dopóki wprowadzać się będzie skomplikowane systemy. Ja osobiście jestem zwolennikiem rozwiązań najprostszych. Emerytura powinna być jednakowa dla wszystkich, określona na jakimś poziomie, umożliwiającym przeżycie na minimalnym poziomie dla samotnej osoby. Jedynym czynnikiem wpływającym na jej wysokość powinna być liczba lat, przez które wpłaca się jednakowe dla wszystkich składki, niezależne od wynagrodzeń.

Jeśli ktoś będąc emerytem chce wygodnie siedzieć w fotelu, popijać dobre wino czy kawę, jeździć po świecie, czy zająć się jakimś hobby wymagającym nakładów - niechże na tę drugą część emerytury, podwyższającą jego status sobie zaoszczędzi.

Metod oszczędzania jest wiele - nawet takich, które na pierwszy rzut oka z oszczędzaniem nie mają wiele wspólnego. Może ktoś chce zainwestować w wychowanie i wykształcenie większej liczby dzieci, które pracując będą w stanie pomóc finansowo rodzicom? Może ktoś chce kupić kawałek ziemi z pasieką, aby osiągać na emeryturze dodatkowe zyski ze sprzedaży miodu, łącząc to ze swoją pasją? Może chce kupować numizmaty lub dzieła sztuki, które może spieniężyć za kilkadziesiąt lat?

Państwo wychodzi z założenia, że wszyscy obywatele to barany, które dzisiaj należy bez ich zgody strzyc, by później podepchnąć garść siana. Tylko tyle, żeby nie pozdychały.

Dla państwa najlepszy obywatel to taki, który umiera w momencie przechodzenia na emeryturę. Zabrane mu pieniądze idą "w kocioł" i wydatkowane są na różne bzdury, które tylko przyjdą do głowy ludziom, siedzącym "na stołkach".

Zmarnowaliśmy jedną rzecz, którą przejęliśmy po PRL-u. Moim skromnym zdaniem za pieniądze z prywatyzacji, wrzucane do "jednego worka" i wydawane np. na koncerty dotowane z ministerstwa kultury, na udział w wystawach za granicą, na szeroko rozumianą "promocję Polski" (to temat na osobną notkę) - powinno się zreformować ZUS, aby pieniądze ściągane ze składek nie szły na bieżące wydatki, ale mogły pracować, napędzając gospodarkę. Jednocześnie zmalałby dług publiczny, bo na dzień dzisiejszy pieniądze z prywatyzacji traktowane są jak kość, która się psu należy. Skoro są w budżecie, to należy je na coś wydać. Wymyślanie niepotrzebnych wydatków to ta najprzejmniejsza część rządzenia. :-)



Rozumowanie rządu przypomina mi postępowanie stereotypowej kobiety, która wyda wszystko i jeszcze pożyczyci od kogoś 200 zł. Będzie miała 1500 zł - wyda 1700, będzie miała 4000 - wyda 4200. :-)

Posłuchajcie kiedyś ze zrozumieniem podawanych informacji. Nikt z polityków nie zastanawia się CZY będzie dziura budżetowa, ale nad tym JAKA będzie. Zadłużenie zadłużonego już kraju leży bowiem w interesie politycznym wszystkich partii dochodzących do władzy zgodnie z zasadą: "PO NAS CHOĆBY POTOP".

13 lutego 2011
Mironq

Autorem testu powyżej jest zaprzyjaźniony blogowicz Mironq. Jego blog „Rozmowy bez krawata...” (<http://mironq.blog.onet.pl/>) jest jednym z popularniejszych w sieci. Zrozumiałe, że przedruk umożliwiony został przez wcześniejszą Jego zgodę, za co serdecznie Mu dziękujemy.

Redakcja OBI.

Dlaczego warto wstąpić do....

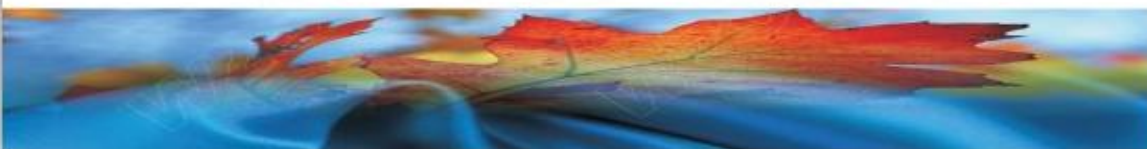
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych?

1. **Nie będziesz sam! - Razem jest łatwiej!**
2. **Jesteśmy jedyną organizacją**, która zrzęsza byłych funkcjonariuszy Policji (także wdowy i wdowców po nich) uprawnionych do pobierania świadczeń emerytalno - rentowych zgodnie z art.1 ustawy z dnia 18.02.1994 roku, o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji... (Dz. U. z dnia 25.04.1994r.).
3. **Jedynie Razem** mamy szansę wyrażać Swoje opinie i domagać się by respektowano nasze prawa. **Im Nas więcej, tym bardziej Nasz głos się liczy.**
4. **Celem Stowarzyszenia**, jest również organizowanie życia kulturalnego, wypoczynku i rekreacji dla swych członków.
5. **Chronicimy interesy** zarówno członków Stowarzyszenia, jak też całego naszego środowiska w zakresie przysługujących im uprawnień socjalno – bytowych, zdrowotnych, oraz sprawujemy w tym zakresie społeczną kontrolę.
6. **Reprezentujemy interesy** emerytów i rencistów wobec organów władzy i administracji państwowej oraz samorządu terytorialnego.
7. **Uczestniczymy** w komisji socjalnej przy Komendancie Wojewódzkim Policji rozpatrującej i opiniującej wnioski o pomoc socjalną z funduszu socjalnego emerytów i rencistów policyjnych.

Przy każdej Komendzie Powiatowej, Miejskiej, Komisariacie Policji działa Koło Naszego Stowarzyszenia.

Blizszych informacji można zacerpnąć w poszczególnych Kołach, Zarządach Wojewódzkich/Okręgowych Stowarzyszeniach lub w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia.

www.seirp.pl **Przyjdź !
zapraszamy!**



Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego
STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW
POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Kredyt Bank Sp. Akcyjna I Oddział w Olsztynie
Nr konta 93 1500 1298 1212 9004 1729 0000

Dane do faktur.
STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW
POLICYJNYCH
Zarząd Koła w.....
UL. DOMANIEWSKA 36/38
02-672 WARSZAWA
NIP: 8512442679

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz z zespołem: Ewa Tkacz - rzecznik prasowy ZW SEiRP i fotoreporter OBI; Janusz Jurgielewicz.
Archiwum OBI znajduje się na stronie: http://spoti.pl/katalog/1?Keywords_u=zwseirp&x=0&y=0 (skopiować link w kleić w przeglądarce)
E-mail: redakcjaobi@wp.pl tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.
Posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego SEiRP i Kolegium Redakcyjnego odbywają się w siedzibie ZW SEiRP,
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00